Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 47. Piątek, 25 lutego 1927 r. Rok III.

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

P. JAN ŚWIERCZ,
burmistrz Zgierza, najstarszego miasta powiatu łódzkiego, w którem w niedzielę w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru pułkowego 31 p. Strz. Kaniowskich.

## Samorzutna likwidacja antypaństwowej organizacji.

### Samobójstwo wybitnego „hurtkowca" w pasie granicznym.

(Od własnegb korespondenta).

**Wilno, 25. 2.** — Na terenie powiatu brac ławskiego daje się zauważyć
**masowe samorzutne likwidowanie się „hurtków".**

Członkowie Hromady Białoruskiej sami zgłaszają się do posterunków policji i urzędów cywilnych, gdzie zwracają swe legitymacje i zaznaczają, że zostali wciągnięci do organizacji
**przez nieświadomość,**
bowiem nic nie wiedzieli o akcji antypaństwowej „Hromady Białoruskiej".

Również opowiadają oni, że organizacja hurtków zajmowali się
**przybysze z Rosji sowieckiej,**
zwłaszcza niejaki Ignacy Zareko, który obecnie uciekł do Sowdepji.

**Wilno, 25. 2.** — Na pograniczu między słupami granicznemi 336 i 331 patrol Korpusu Ochrony Pogranicza
**zauważył jakiegoś chłopa,**
który starał się przekroczyć granicę. Zauważywszy żołnierzy polskich mężczyzna ów począł
**co sił uciekać.**

Kiedy jednak spostrzegł, że nie ujdzie pogoni, wydobył z pod kożucha
**krótki karabinek artyleryjski i pozbawił się życia.**

Jak się okazało, był to niejaki Michał Kienkiewicz, wybitny członek Hromady Białoruskiej.

—::—

## Sąd doraźny nad czterema wyrostkami.

### Za rzucenie petardy pod lokal sądu pokoju.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 25 lutego.** Dziś staną
**przed sądem doraźnym**
czterej młodzi chłopcy, którzy pod wpływem sensacyjnej lektury
**rzucili petardę pod lokal sądu pokoju**
przy ulicy Marszałkowskiej 98.

Są to Stanisław Strumiłowski, Jan Orzechowski, Wacław Aleksandrowski i Henryk Buczyński.

## Wyjazd p. Doleżala do Rzymu.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 25 lutego.** Wczoraj wyjechał do Rzymu
**podsekretarz stanu w Ministerjum Handlu i Przemysłu p. Doleżal,**
który reprezentować będzie Polskę z ramienia rządu na
**sesji Komitetu ekonomiczno-finansowego**
Ligi Narodów.

## Straszna śmierć urzędnika kolejowego

### w płonącym wagonie.

(Od własnego korespondenta).

**Wilno, 25 lutego.** Ubiegłej nocy na stacji kolejowej Orany
**spłonął wagon**
zawierający ruchomą kooperatywę kolejową. W płomieniach
**zginął urzędnik kolejowy**
Jan Krzywosz, lat 33, który podczas wybuchu pożaru spał w wagonie.

### Na okres 17-tu tygodni

## *przedłużono wydawanie zasiłków doraźnych.*

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 25, 2.** — Wczoraj odbyło się posiedzenie
**zarządu głównego Funduszu Bezrobocia**
na którem uchwalono przedłużyć
**na okres 17-tu tygodni**
wydawanie zasiłków doraźnych dla robotników pozbawionych pracy.

## Krwawy syn sołtysa został aresztowany.

### Echa wczorajszej zbrodni pod Grudziądzem.

(Od własnego korespondenta).

**Toruń, 25 lutego.** W Dużym Tarpnie jak donosiliśmy w dniu wczorajszym
**syn sołtysa**
niejaki Lewandowski zamordował siekierą
**kilka osób.**

Obecnie jak wykazało dochodzenie krwawy morderca po dokonaniu tej straszliwej zbrodni
**chcąc ujść rąk sprawiedliwości**
symulował napad bandycki. Porozbijał mianowicie w domu
**wszystkie szyby i meble,**
następnie udał się do sąsiedniej oranżerji,
**gdzie położył się spać.**

Znalazła go tam nazajutrz rano policja
**i natychmiast aresztowała.**

Lewandowski do zbrodni się nie przyznaje.

Wczoraj
**zmarła najciężej poraniona matka**
jego, 80-letnia staruszka.

Dwie pozostałe ofiary znajdują się w szpitalu w
**stanie beznadziejnym.**

## *Onegdajszy Bal Młodych Prawników*

**należał do najbardziej udanych zabaw obecnego sezonu karnawałowego.**

## Trzecią premję w kwocie 30 zł.

### za uważne czytanie i przechowanie

numeru „Ł. Echa Wieczornego" otrzymała wczoraj
**p. Apolonja Erlantówna,**
uczenica gimnazjum im. Orzeszkowej, zamieszkała przy ulicy Zakątnej 25. Numer premjowy nabyła od chłopca, który przynosi gazetę do domu.

## Czwartą premję w kwocie 30 zł.

Otrzymał wczoraj
**p. Bronisław Surowiak,**
uczeń Szkoły Handlowej Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej (Gdańska Nr. 45), zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 70.

Numer premjowy nabył od chłopca na Bałuckim Rynku.

## *P. Prezydent Mościcki*

## na przyjęciu u ambasadora francuskiego.

**Warszawa, 25. 2.** Wczoraj wieczorem ambasador francuski w Warszawie Laroche
**podejmował u siebie Prezydenta Mościckiego,**
który w ambasadzie zabawił przeszło trzy godziny. Stamtąd Prezydent Rzeczypospolitej
**udał się na bal akademicki**
w Resursie Obywatelskiej.

## Giełda.

**Pierwsza przedg. warszawska.**

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,41 |
| Nowy-Jork | 8,93 |
| Paryż | 34,99 |
| Szwajcarja | 172,12 |

**Druga przedg. warszawska.**

| | |
|---|---|
| Dolar w obrotach prywatnych | 8,93 |

**Pierwsza przedg. gdańska.**

| | |
|---|---|
| Warszawa | 57,64 |
| Złoty | 57,63 |
| Dolar | 5,15 |
| Przekaz na Warszawę | 8,95 |

## Dolar w Łodzi.

**Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8. 90.**

| | |
|---|---|
| Prywatnie dolar w żadaniu | 8,93 |
| W płaceniu | 8,92 |

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Ulica, brama domu, latarnia—hańby warta; nocny stróż dziewczyna o mur oparta. A w ręku nóż!..

„Ćmy paryskie"

najbliższa premjera
„REDUTY"

# Na drodze porozumienia między północnemi a południowemi Chinami.

## *Północni żądają usunięcia agitatorów rosyjskich.*

### Francja stanie w obronie Szanghaju.

**Londyn,** 25 lutego. Nadeszła do Londynu wiadomość, że rokowania między dowódcami armji północnej a wojskami kantońskiemi, są w toku, celem umożliwienia

**współdziałania obu armij.**

Armja północna stawia jednak warunek, by

**usunąć agitatorów rosyjskich.**

Rokowania te miały się tak daleko posunąć, że zanosi się na porozumienie.

Dwudziestu oficerów angielskich zaofiarowało gen. Czang-Tso-Linowi telegraficznie swoje usługi. W Hongkongu tworzy się pod przewodnictwem konsula portugalskiego

**korpus ochotniczy.**

Noc miała w Szanghaju przebieg spokojny. — Strajk przybiera coraz większe rozmiary. Mimo środków zapobiegawczych, które zostały przedsięwzięte przez władze chińskie w Szanghaju, należy stwierdzić, że władze te

**nie posiadają już wpływu i autorytetu.**

Władze angielskie w Szanghaju mają polecenie pozostawania w stałej wymianie zdań z władzami chińskiemi, a to celem uniknięcia krwawego konfliktu. Są one jednak upoważnione do zrobienia użytku z broni, gdy zajdzie potrzeba. Władze francuskie w Szanghaju pozostają w ścisłym kontakcie z władzami angielskiemi, celem obrony koncesji.

**FRANCJA ODEPRZE SIŁĄ KAŻDĄ PRÓBĘ ATAKU CHIŃSKIEGO.**

**Paryż,** 25 lutego. Desinteressement, z jakiem do tychczas śledzono wypadki na Wschodzie, ustąpiło w ostatnich 48 godzinach miejsca

**silnemu podnieceniu.**

Wczorajsze ostrzeliwanie Szanghaju, w czasie którego szereg granatów uderzyło w koncesję francuską, uzmysłowił — zdaje się — francuskim kołom miarodajnym całą powagę sytuacji. — Na Quai d'Orsay postanowiono dziś

**zerwać z dotychczasową polityką wyczekiwania**

i podjąć wszelkie przygotowania dla ochrony francuskiej koncesji. Zarządzono przyśpieszenie lądowania oddziałów marynarzy którzy wzmocnią oddziały policji, pełniącej straż w koncesji oraz wydano polecenie odparcia siłą każdej

**próby ataku wojsk chińskich**

na francuski stan posiadania.

# Krwawe zaburzenia i bunty w Szanghaju

## przed zajęciem przez armję kantońską.

**Snaghaj,** 25. 2. — Przybył tu transportowiec amerykański, wiozący na pokładzie 1200 marynarzy.

**Szanghaj,** 25. 2. — Komisarz rządowy dla obrony Szanghaju anulował rozkaz o dokonywaniu egzekucji nad każdym schwytanym agitatorem.

**Londyn,** 25. 2. — Z Szanghaju donoszą, że wojska Sun-Czuań-Fanga

**grabią magazyny**

i plądrują miasto. Wobec ogromnego rozprzężenia oddziałów, poszczególni dowódcy dokonywują sami egzekucyj na żołnierzach, usiłując utrzymać dyscyplinę w wojsku

**w obliczu nadchodzących wojsk kantońskich.**

Władze cudzoziemskie w Szanghaju zmobilizowały swoje oddziały ochotnicze. Ostatnie informacje donoszą o zaburzeniach w okolicy dworca południowego Szanghaju, w pobliżu koncesji francuskiej.

**Londyn,** 25. 2. — Otrzymano tu niepotwierdzone dotąd doniesienia z Szanghaju, iż generał Sun-Czuan-Fang został zamordowany przez 2 Chińczyków.

# Defraudacje i nadużycia wykryte

## *przez korpus kontrolerów we Lwowie.*

**Lwów,** 25. 2. — Przedwczoraj wieczorem aresztowany został oficer pocztowy 6 pułku artylerji ciężkiej we Lwowie, por. Wróblewski. Stwierdzono mianowicie, że od dłuższego czasu

**ginęły pieniądze z listów,**

nadchodzących do pułku, które ktoś otwierał i, wypróżniwszy je z zawartości gotówkowej, z powrotem zalepiał — i w takim stanie dostawały się do rąk adresatów.

Stwierdzono również malwersacje z przekazami pieniężnemi, które zostały sprzeniewierzone na znaczne kwoty, ponadto aresztowano

**drugiego oficera tego samego pułku,**

por. Barańskiego, który trzymał w stajniach pułkowych dwie pary koni pociągowych i utrzymywał je kosztem skarbu państwa, a ponadto odkomenderował on do tych koni żołnierzy i wysyłał ich z niemi na miasto,

uprawiając przedsiębiorstwo przemysłowe.

Równocześnie dowiadujemy się o innem nadużyciu, dokonanem w 22 pułku ułanów w Brodach, gdzie komisja kontrolerów stwierdziła

**brak w kasie pułkowej 15 tys. złotych.**

Aresztowano w związku z tem kilka osób.

IVOR NOVELLO
najpiękniejszy mężczyzna świata gra rolę apasza-dżentelmena w najbliższej premjerze
„REDUTY" p. t.
„Ćmy Paryskie"

# Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

Z Warszawy donoszą:

Pogłoski, które pojawiły się na mieście jakoby urzędnikom miano przywrócić stawki dodatku mieszkaniowego odpowiadające

**wzrostowi czynszu**

narazie nie odpowiadają rzeczywistości.

Przywrócenie wysokości stawek odpowiadających wzrostowi komornego wymagałoby pokrycia w budżecie na sumę

**około 40 miljonów złotych.**

W sprawie tej zwracała się do ministra skarbu delegacja Stowarzyszenia urzędników państwowych,

**nie wiadomo wszakże nic o tem,**

aby wysunięte zostały ze sfer rządowych konkretne wnioski.

# Szczegóły wykrycia wielkich nadużyć celnych.

## Straty skarbu wynoszą setki tysięcy złotych.

Z Katowic donoszą:

W Katowicach wykryto znaczne

**nadużycia celne,**

uprawiane tam od dłuższego czasu.

Bezpośrednią okazją do ujawnienia tych nadużyć było nadejście z Czechosłowacji

**17 bel juty**

dla firmy „Merkury". Zamiast jednak juty, w belach znajdowały się

**dywany z czystej wełny,**

co przypadkowo stwierdzono przy wydawaniu towaru.

Zarządzone natychmiast śledztwo ustaliło, iż podobny proceder uprawiali i inni kupcy dywanowi, sprowadzający z Czechosłowacji dywany,

**deklarowane jako chodniki jutowe.**

W ten sposób importerzy ci zamiast po 2.000 zł. opłaty celnej od 100 klg. dywanów płacili oddawna po 220 zł.

W aferę wmieszani są także pewni urzędnicy kolejowi, t. zw. deklaranci, którzy pobierali od importerów łapówki za pokrywanie tych manipulacyj oszukańczych.

W związku z wykryciem tych nadużyć aresztowano właściciela firmy „Merkury" w Katowicach Piasta oraz kilku urzędników kolejowych. Przeprowadzono nadto rewizję u szeregu

**kupców dywanowych**

w Katowicach i pewnej hurtowni w Warszawie.

Straty, jakie poniósł skarb państwa, wynoszą

**setki tysięcy złotych.**

Dokładną ich wysokość ustali specjalny rewident, wysłany przez min. przemysłu i handlu do Katowic.

# Syndycy upadłości firmy „J. Kestenberg".

Jak się dowiadujemy, sąd ogłosił decyzję, mianującą syndykami upadłości firmy „J. Kestenberga" adwokatów: Żelazowskiego i Maurycego Kona.

## Magistrat pabjanicki

# podwyższył podatek od nieruchomości o 100 proc.

Z Pabjanic telefonują:

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach uchwalono podwyższyć

**podatek od koni luksusowych (wyścigowych)**

do wysokości 150 złotych od sztuki rocznie.

W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę podatku miejskiego od zbytku mieszkaniowego. Podczas dyskusji na ten temat rozpatrywano również podania o zmniejszenie stawki podatkowej. Podania te jednakże

**zostały odrzucone**

i magistrat uchwalił pobierać w dalszym ciągu podatek dotychczasowy.

Następnie rozpatrywano sprawę zasilenia Kasy Miejskiej w związku z mającemi się rozpocząć wczesną wiosną

**pracami inwestycyjnemi.**

Zaprojektowano zasilić fundusze miejskie przez podniesienie o 100 proc.

**podatku od nieruchomości,**

domów i placów.

Wiadomość o powyższej uchwale wywołała w mieście wielkie poruszenie.

## Firma łódzka

# wydzierżawiła przędzalnię fabryki pabjanickiej.

Z Pabjanic telefonują:

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, łódzka firma „Depol Company" wydzierżawiła od firmy pabjanickiej R. Kindlera

**przędzalnię,**

którą obsługuje personel administracyjny sprowadzony z Łodzi. Starzy robotnicy zostali wydaleni a na ich miejsce przyjęto nowych.

Przędzalnia czynna jest przez cały tydzień na 2 zmiany.

Wspomniana firma zamierza w krótkim czasie

**wydzierżawić również i farbiarnię.**

Pertraktacje w tym kierunku zostały już rozpoczęte.

## Wszyscy bezrobotni na terenie m. Pabjanic

# zostali zwolnieni od podatku mieszkaniowego.

Z Pabjanic telefonują:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej magistratu m. Pabjanic po dłuższej i ożywionej dyskusji uchwalono

**zwolnić od podatku mieszkaniowego wszystkich bezrobotnych,**

posiadających legitymację P. U. P. P. Ponadto rozpatrywano sprawę zniesienia podatku mieszkaniowego od lokali, których czynsz przedwojenny nie przekraczał kwoty 160 rubli. Sprawę tę jednak, wobec sprzeciwu niektórych radnych,

**wstrzymano do ponownego rozpatrzenie.**

Mimo tego sprzeciwu istnieje nadzieja, że podatek od wymienionych lokali

**zostanie zniesiony.**

Sprawa powyższa będzie załatwiona w przyszłym tygodniu.

# Nieprzytomny człowiek w czeluści studni.

## Rura spadła na głowę dozorcy.

**Łódź,** 25 lutego. W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 26 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dozorca domu 29-letni Stanisław Kwiatkowski

**wszedł do studni,**

aby zreperować pękniętą rurę. W czasie odkręcania śrub podtrzymujących rury, jedna z nich osunęła się i spadła wprost

**na głowę dozorcy,**

który straciwszy przytomność osunął się na dno studni. Dozorczyni zdziwiona długą nieobecnością męża, zajrzała do studni, a spostrzegłszy go leżącego bez przytomności

**wszczęła alarm.**

Kwiatkowskiego z rozciętą głową wydobyli lokatorzy. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu i po nałożeniu opatrunku odwiózł nieszczęśliwego dozorcę

**w stanie bardzo ciężkim**

do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej

# Sprzeczka dwóch chłopców.

## Zamach samobójczy praktykanta tokarskiego.

**Łódź,** 25 lutego. Wczoraj około godziny 10-tej wieczorem przechodnie ulicy Piotrkowskiej byli

**świadkami następującej sceny:**

Pomiędzy dwoma chłopcami wynikła sprzeczka przed bramą domu nr. 51. Po gwałtownej wymianie słów jeden z nich oddalił się szybko; wówczas drugi podniósł do ust buteleczkę z jodyną i

**wypił jej zawartość.**

Przeniesiono go do bramy domu i zawezwano pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł denata do zbiorni miejskiej.

Niedoszłym samobójcą okazał się 20-letni Jan Luzowski

**praktykant tokarski,**

zamieszkały na Widzewie przy ulicy Wilanowskiej 28.

Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

# Zabawa-Raut

## Związku Byłych Wojskowych.

W dniu 26 lutego 1927 roku w sali Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Stef. Żeromskiego 74/76 odbędzie się dla członków Polskiego Związku Byłych Wojskowych i zaproszonych gości zabawa - raut, połączona z różnemi atrakcjami: tańcami, śpiewami, improwizacją własnych wierszy przez samych autorów oraz wystawienie jednoaktówki „Dyrektor w opałach".

W części wokalno - muzykalnej przyrzekły łaskawy współudział pp.: artystki Teatru Polskiego: W. Zwolińska, L. Jardzińska, H. Wieczorkiewiczówna z panią pułkownikową H. Ptaszyńską na czele.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Wejście dla członków i ich rodzin zł. 1.50, dla gości zaproszonych zł. 5.

Bufet na miejscu.

Strój dowolny. Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie Związku od 7 do 9 wiecz. (Żeromskiego 74/76).

# 30 złotych gotówką

## za uważne przeczytanie i zachowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego".

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym, t. j. czwartkowym numerze „Echa" zauważą na stronicy 7-ej w tytule

**„Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej"**

zamiast słowa:

**„giełdzie",**

umyślny błąd:

**„biedzie"**

czyli błędny tytuł:

**„Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej biedzie warszawskiej",**

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

**30 złotych gotówką.**

Wczoraj dwie osoby z pośród Czytelników zgłosiły się i otrzymały po 30 zł. premji za uważne czytanie i przechowanie numeru „Echa" do następnego dnia.

**P. Apolonja Erlantówna,** uczenica gimnazjum im. Orzeszkowej, zamieszkała przy ulicy Zakątnej 25. Numer od chłopca, który gazety przynosi do domu.

**P. Bronisław Surowiak,** uczeń szkoły Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (Gdańska 45), zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 70. Numer premjowy kupił na Bałuckim Rynku.

Uważnie czytać i przechowywać numery do następnego dnia!

Numer premjowy ważny jest

**tylko do następnego dnia,**

godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

# Przyjemne sny na zamówienie.

## Nowe teorje o powstawaniu sennych widziadeł.

Ciemne niegdyś królestwo snów zostało w ostatnich piętnastu latach, dzięki usiłowaniom współczesnych badaczy dusz gruntowniej oświetlone, aniżeli najśmielsi z pośród uczonych do niedawna jeszcze marzyli.

Dla poetów sny były dawniej połyskliwemi bańkami mydlanemi z wizionerskich obrazków, tęczowemi leciuchnemi balonami powietrznemi, szybującemi z duszy w sferę nierealnego świata.

Potem przyszła nauka i tonem najgłębszego przekonania obwieściła światu, że

**sny pochodzą od żołądka.**

Niezbyt przyjemna niespodzianka coprawda dla poetów i marzycieli, którzy bohaterów swego świata bajek chętnieby z wyższego jakiegoś, eterycznego źródła mieć chcieli!

Więc wystąpił na arenę wiedeński profesor Freud i przywrócił tak haniebnie zdyskredytowanemu królestwu snów

**część przynajmniej przyćmionej glorji.**

„Sny powstały z impulsów pragnień naszych — mówił Freud — zaryglowanych w ciągu dnia w

**ciemnych czeluściach podświadomości,**

a wyrywających się w nocy z więzienia

**na najwyższym piętrom świadomości".**

Ludzie dowiedzieli się wówczas o bliskiem pokrewieństwie między sennemi widziadłami a

**uczuciowemi pożądaniami.**

Poeci byli zadowoleni, a lekarze jeszcze bardziej.

Lecz niezmordowanym badaczom i uczonym tego było o wiele za mało! Oni bowiem nie powtarzają za wieszczem:

„Czucie i wiara więcej mówi do mnie
„Niż mędrca szkiełko i oko".

Dla nich nie istnieje nic, co się

**zmierzyć i zważyć nie da.**

Więc się zabrano do mierzenia snów. Uczonemu nie wolno przed niczem trwożnie się cofać. Skoro kulę ziemską z jej sześciu tysiącami trylionów tonn na wagę położył, znajdzie się odpowiednia i

**dla płochych snów szala.**

I rzeczywiście. Znalazła się.

Amerykanin Gernsback, pełen bujnej wyobraźni filut skonstruował elektryczny aparat odrysowujący na taśmach papierowych kapryśnemi krzywemi linjami działalność serca i płuc — których tempo jest różnorodnie

**posłuszne przebiegowi snu**

i tem samem umożliwia wyciąganie wniosków o treści i rodzaju snu. Z kształtu linij biegli mogli się przekonać, czy świat, który Morfeusz śpiącemu wyczarował w duszy jego wywołał

**przyjemne czy przykre uczucia?**

Szczytowe i dolne punkty fal wykazywały dokładnie, czy senne marzenia były lekkie czy też ciężkie.

Niechby na tem już właściwie poprzestano, niechby się zadowolono taką interpretacją źródła tęczowych balonów sennych! Nic z tego jednak!

— Gdzie są balony powietrzne, muszą być i dające się kierować Zeppeliny — pomyślał pewien lekarz angielski i w lot wynalazł... dające się kierować sny. Nie była to zresztą nowa myśl: od wielu już dziesiątków lat nurtowała umysły.

Jeżeli sny wpływają na działalność serca, płuc i mózgu, dlaczegóż — odwrotnie — serce, płuca i mózg nie

**miałyby zabarwiać wizyj sennych?**

Gdyby znaleźć środek dla przyśpieszenia lub pohamowania w miarę potrzeby biegu motoru sercowego i przypływu krwi do mózgu, wówczas dające się kierować sny — nie byłyby już marzeniem sennem.

A środków takich jest przecież poddostatkiem... tylko, że działanie ich nie dało oczekiwanych rezultatów. Niewidzialny reżyser zdający się pociągać metafizyczne sznureczki marjonetek w marzeniu sennem nie pozwolił sobie stawiać nakazów.

W tych dniach jakiś pomysłowy wynalazca, dr. Morrison wpadł na myśl za pomocą innego instrumentu szczęścia spróbować. Krew to specjalny sok: trzeba ją w małych dozach wstrzyknąć, a kto wie,

**czy pożądany cud kształtów**

realnych nie przybierze?

Spróbował. Królikiem doświadczalnym była w tym wypadku dama, dręczona dotychczas wyłącznie

**przykremi bardzo wizjami sennemi.**

Nagle otwarły się przed nią we śnie bramy zaczarowanego świata, pełnego miłych i radosnych postaci.

Dr. Morrison powtórzył kilkakrotnie eksperyment: tak jest!

**Morfeusz ulegał jego rozkazom!**

Ale uparty Morrison ciągle jeszcze nie dowierzając, pewnego wieczoru w tajemnicy wielkiej zrobił injekcję nie cudownym ekstraktem, a tylko adrenaliną, która jak wiadomo ma własność ściągania naczyń krwionośnych, wstrzymywania obiegu krwi i hamowania czynności mózgowych.

Cóż się okazało

**Piękne sny znikły natychmiast!**

Dobre wróżki zamieniły się w duchy złośliwe, anioły w djabły i belzebuby.

Kiedyś pewna Angielka — lady Macbet — senną marę zabiła, a teraz Anglik Morrison wynalazł sposób

**kierowania sennemi wizjami.**

Nie wiadomo czy się tem cieszyć czy martwić należy. Przed nami horoskopy strasznych sennych widziadeł w przyszłości:

**towarzystwa akcyjne snów i trusty;**

lekarze snów, wizja senna Woronowa wynajdującego zbawcze gruczoły małpie dla ekstraktów nasennych, reklamy i ogłoszenia firm proponujące błogie sny po śmiesznie niskiej cenie pięciu dolarów za sztukę, a może i wielka wyprzedaż snów z licytacyj... kto to wiedzieć może, co przyszłość nam jeszcze w zanadrzu swem kryje!...

## Oświata i alkohol.

**Mężczyzna:** — Maciejowo, patrzcie, szkołę zamknęli!...
**Maciejowa:** — Wielka rzecz... Za to sklepy monopolowe otwierają...

## Dwa trupy na drodze poety.

### Straszna zemsta zazdrosnego męża.

Znany literat londyński James Casston wracał pewnej nocy o porze dość późnej do domu. Zbliżał się już do miejsca swego zamieszkania, gdy nagle

**potknął się o jakąś przeszkodę**

i runął jak długi. Z trudem powstał, gdyż— wyznajmy prawdę — panu Casston po miłej pogawędce z kolegami pozostał

**lekki szum w literackiej głowie.**

Zaciekawiony niespodziewanym „wrogiem", który go tak niefortunnie zmusił do bliższego kontaktu z twardym brukiem londyńskim, wydobył z kieszeni latarkę elektryczną i ujrzał coś, co mu

**krew zamroziło w żyłach.**

Oto ujrzał dwoje ludzi, mężczyznę i kobietę, leżących na bruku w bieliźnie, a nurzających się w istnej powodzi krwi.

Zaalarmował posterunkowego, który nie ufając literatowi, aresztował go. Następnego dnia dopiero wypuszczono

**niewinnego na wolność,**

gdyż okazało się, że nie umaczał palców w tej sprawie. A szczegóły tej afery są następujące: Charles Swinton żył w przykład nej zgodzie z piękną swoją małżonką Klarą. Ponieważ jednak jako komiwojażer zmuszony był do

**częstych i dłuższych wyjazdów,**

zdarzyło się, że piękna Klara przyprawiła mu rogi. Dowiedział się o tem zazdrosny małżonek. W nocy wywiązała się między małżonkami gwałtowna sprzeczka, w której toku Swinton

**chwycił żonę i wyrzucił ją z 3-ego piętra,**

poczem sam za nią skoczył. Oboje znaleźli śmierć na miejscu.

—::::—

J. FOYEN.

# RYWALE.

Świta.

Cienie kryją się za drzewa i za domy. Wkrótce skończy się noc długa, ale minie jeszcze kilka godzin, zanim słońce północne zalśni na wierzchołkach drzew złotym blaskiem, zanim wzniesie się na widnokręgu tak wysoko, iż zaświeci do ludzkich mieszkań.

Jedna z nocy najdłuższych w roku kończy się: wszakże mrok nie był tak gęsty, jak to bywa zwykle w nocach zimowych na północy. Chociaż miesiąc nie świecił, świeciły gwiazdy i ziemia spowita całunem białym śniegu.

Przed dworkiem Lunda był naokół śnieg, udeptany stopami ludzkiemi.

Tydzień jeszcze nie minął od odjazdu ostatnich gości z wesela córki gospodarza Marty.

Dwór i zabudowania gospodarcze są rozległe. Dość w nich miejsca na bydło i na sprzęt zboża. Lund posiada dużo lasów.

Pole otoczone wysokopiennym starym lasem sosnowym i jodłowym. W jednem z okien domostwa świeci się. Thore Lunde z żoną spożywają śniadanie. Nikt jeszcze z czeladzi nie wstał. Tylko syn Knut poszedł do stajni, aby zaprządz konia do powózki.

Thore jest mężczyzną średniego wzrostu. Ma oczy błękitne, twarz nieco szeroką i rudawe włosy. Nie wiele młodsza jest jego żona Maren. Jako kobieta czterdziestoletnia i matka trojga dzieci, wyglądała młodo. Znać na twarzy ślady wielkiej urody. Gdy była dziewczyną mówiono, że mogłaby kogo zechce pojąć za męża z trzech sąsiednich miejscowości.

Małżonek wstał od stołu i rzekł:

— Pewnie Knut już gotów. Jedziemy. Wrócimy dopiero wieczorem. Możecie na jutrzejsze święto w domu zrobić tymczasem porządek.

Wziął kożuch, czapkę i ruszył ku drzwiom. Maren szła za nim. Od stajni zbliża się młody chłopiec. Prowadzi konia zaprzężonego do sani.

Sanna wyborna i koń bieży raźnie. Ojciec z synem jadą, ale mają drogę daleką. Większa część drogi wiedzie przez lasy. Jest mróz trzaskający, ale ojciec i jego szesnastoletni syn mają dobre kożuchy. Obaj mało mówią. Thore nie patrzy na drogę, którą jadą. Zajęty jest własnemi myślami. Przypomina sobie dom rodzicielski. Mająteczek był mały i rozdzielony pomiędzy jego ojca i stryja, ojca Olafa. Ledwie się wyżywić mogli.

Jeszcze gorzej powodziło się rodzinie Olafa, który był jego bratem stryjecznym. Obydwaj wzrastali razem, kochali się i przysięgli sobie wieczną przyjaźń. Cóż znaczą przysięgi chłopięce!

Jako młodzieńcy zakochali się w Marem, która długo wahała się, aż w końcu zdecydowała się oddać rękę pierwszemu. Lund później zbogacił się i żył szczęśliwie nie troszcząc się już o przyjaciela. Powodziło mu się dobrze. Obie córki wydał wcześnie zamąż, czego mu żal było, bo dom opustoszał.

Miał jeszcze syna Knuta, szesnastoletniego, który po nim obejmie gospodarstwo.

Właśnie wczoraj był u niego młody pastor z parafji Olafa i powiedział, że Olafowi w życiu źle się powodziło, że przed rokiem umarła mu żona. Teraz umarł Olaf w nędzy i pozostała dwunastoletnia córeczka bez opieki. Lund jest najbliższym krewnym, niechaj młodą Ellę weźmie do siebie.

Jechali po nią. Lund chciał jechać sam, ale chłopak uparł się, więc wziął go ze sobą. Był późny wieczór. Maren przygotowała wigilijną wieczerzę. Lampa pali się na stole. Wigilijna kasza, ryba i pieczeń gotowa. Wtem przyjechali oczekiwani.

Maren bierze najpierw Ellę za rękę i całuje ją w usta. Pocałowała ją przy pożegnaniu na dobranoc.

Gdy Maren i Toren spoczywali, wzięła jego dłoń i podziękowała, że przywiózł Ellę.

— Tęskniłam za Elzą i Marta. Ona je częściowo zastąpi — rzekła i potem dodała:

— Czy zauważyłeś, jak do ojca podobna. Ma tak samo ciemnoniebieskie oczy, jak jej ojciec. Jego oczy najbardziej mi się podobały.

— Podobały ci się oczy Olafa

— Tak. Był czas, że wybór był trudny. Nie wiedziałam długo, jak się zdecydować.

— O, wiedziałem o tem! Było mi wtedy ciężko na duszy. Tak, tak. Ale, jeżeli Olaf nie dostał ciebie, może jego córka dostanie twego syna. Cóż ty na to?

Maren nic nie odpowiedziała.

— Może Knut i Elli gospodarzyć będą tutaj...

Odpowiedzią było uściśnięcie ręki.

# ANGLIK W SZAFIE

## czyli jak bohaterskie kobiety uratowały oficera od niemieckiej niewoli.

Przebrzmiały już dawno echa wojny europejskiej, a jednak zawsze wywołują w nas żywe wzruszenie. Obecnie prasa angielska „Daily Telegraph" poświęca

**całe szpalty odyssei dramatycznej,**

przeżytej przez jednego z oficerów irlandzkich z 11 pułku huzarów oraz przez jego zacne opiekunki. 15 stycznia 1915 r. p. Patrie Fowler w czasie odwrotu stracił łączność ze swoim pułkiem i

**zabłąkał się w lasach.**

Tam spotkało go dwóch dzielnych drwali, którzy pośpieszyli mu z pomocą. Cała okolica była zalana wojskami niemieckiemi które dopuszczały się na ludności najdzikszych represyj. Drwale przeprowadzili Fowlera różnemi manowcami

**do małego domku**

matki jednego z nich, p. Belmon-Gobert, zamieszkującej w wiosce Bertry, koło Cambrai. Zacna kobieta i jej córka ani na chwilę nie zawahały się przed spełnieniem tego, co

**uważały za swój obowiązek.**

I dzięki ich ofiarnemu, bezgranicznemu poświęceniu oficer angielski mógł przemieszkać w ukryciu aż do 10 październ. 1918 roku i nie wpadł w ręce wrogów.

A przechowanie jego nie należało bynajmniej do łatwych w kraju, okupowanym przez Niemców. Często zdarzało się, że p. Belmon-Cobert miała u siebie na kwaterze

**po 20 żołnierzy niemieckich.**

Narażała siebie i ukochaną młodą córkę na śmierć. Zawzięła się jednak w swym mężnym uporze. W momentach krytycznych zamykała Anglika do szafy. Przesiadywał tam długie godziny nieraz, wsłuchując się w gwar Niemców. W nocy zaś mieszkaniec szafy opuszczał swoje

**niewygodne schronisko**

i szedł trochę na świeże powietrze w pole. Obydwie kobiety dzieliły z nim swą skąpą żywność i podnosiły go na duchu, gdy wyczerpany i złamany chciał się oddać dobrowolnie w ręce niemieckie.

Jest to przykład cichego kobiecego bohaterstwa, które dopiero po latach wyszło na jaw wzbudzając należną dla siebie cześć i podziw.

# Bandyta amerykański zarabia tylko 9 dolarów dziennie.

## *Krwawy literat.*

Ciekawe są te obyczaje amerykańskie! Gdy z jednej strony nadchodzą do nas z tamtej strony „wielkiej wody" budujące wiadomości o

**nowych systemach wychowania,**

o wysiłkach pedagogów i filantropów względem uszlachetnienia ludzkości i wyrabiania instynktów dobrych w młodzieży — z drugiej znów jesteśmy świadkami takiej fali zbrodniczości i wyuzdania w krainie „wszechmocnego dolara", że jedno z drugiem

**nie chce się w głowie pomieścić.**

Oto obecnie, naprzykład, czytana jest z ogromnem zajęciem w Ameryce książka p. t.: „You can't win" („Nie możesz wygrać") napisana przez niejakiego Jacka Blacka,

**rabusia, odsiadującego karę**

w wielkiem więzieniu stanu Nowego Jorku, Sing-Sing. Black opisuje w niej z doskonałą znajomością rzeczy i z talentem przygody swe i różne więzienia, w których przebywał w ciągu dwudziestopięcioletniej karjery rabusia, rozpoczętej już w 14 roku życia.

Wśród tych obrazków nie brak też uwag filozoficznych, jak stwierdzenia, że „ciężka praca" zbrodniarza przynosiła mu średnio **9 dolarów dziennie,** gdy tymczasem pracą uczciwą mógłby zarobić bezwątpienia więcej. Ale — dodaje zaraz — życie byłoby w takim razie daleko nudniejsze, tęskni więc do wszelkich przygód życia „trampa" (włóczęgi) i rabusia, w którem nie brak było intrygi, walki, pijatyk, dzikich zwierząt, ucieczek, zwycięstw i niepowodzeń.

Niepowodzeń tych wszakże ma Black już dosyć,

**poświęca się więc pracy pisarskiej,**

spodziewając się zarobić na tem polu dużo i łatwo!

# Zgon zwycięzcy z nad Marny.

## *Zmarł w 80 roku życia.*

W Lorient we Francji zmarł generał de Langle de Cary, bohater z nad Marny, który w roku 1914

**powstrzymywał zwycięski napór Niemców**

i zręcznem posunięciem taktycznem zmusił ich do wstrzymania ofensywy na Paryż.

Śmiało rzec można, iż gdyby w dniu 9 września 1914 r. nie rzucił generał Langle de Cary swej armji

**na skrzydło niemieckie**

i nie uczynił tego błyskawicznie szybko, wynik bitwy, a może i wojny byłby zapewne inny.

Langle de Cary porzucił w r. 1917 plac boju w Europie wysłany do Afryki, gdzie potrzeba było dobrych organizatorów i dowódzców, ze względu

**na bezpieczeństwo kolonji.**

Bohater z nad Marny był jednym z najstarszych generałów armji francuskiej.

W randze porucznika brał udział w wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870.

Zmarł na grypę w 80-ym roku życia.

# Na splondrowanie Berlina

## szła szajka straszliwych bandytów.

Trzej chłopcy 15-letni z dobrych domów w Augsburgu postanowili

**założyć bandę rozbójniczą.**

W tym celu zawarli związek „na śmierć i życie", podpisany „krwią" i zaopatrzywszy się w dobre buty i ciepłą odzież, uciekli z domu rodziców i udali się w drogę do Berlina. Arsenał ich składał się z rewolwerów, dużych sztyletów i — czarnych masek.

**„Jaskinie" założyli na jednym z dworców berlińskich.**

Kupiec, u którego nabyli te narzędzia mordu powziął podejrzenie i dlatego też sprzedał im rewolwery-zabawki oraz sztylety, którym przy lekkiem już uderzeniu obłamywały się końce, a nadto maski bez sprzączek gumowych. Nie dość na tem „zdrajca" ten powiadomił o wszystkiem policję. W krótkim też czasie odkryto siedzibę „straszliwych" morderców na dworcu i kazano im pod strażą powrócić do domu, zanim jeszcze mogli przystąpić do wykonania swych krwawych zamiarów.

# Najlepsze lekarstwo na żebraków.

## Przymusowa praca w kopalniach.

Rząd belgijski zabrał się energicznie do walki z żebractwem, które stało się od czasu wojny

**prawdziwą plagą kraju.**

Wydano ustawę, która nakazuje wysyłać zawodowych żebraków do

**przymusowych robót w kopalniach węgla**

Pierwszą partję żebraków złożoną z 230 zawodowców, odstawiono w tych dniach do kopalń.

Wyrok, a zwłaszcza wykonanie wywarło oszałamiające wrażenie

**w sferach zainteresowanych,**

Na ulicach Brukseli nie widać ani jednego żebraka.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**
**Wielny Rynek**
Od poniedziałku, dnia 21 lutego 1927 roku.
**Dla dorosłych i młodzieży.**

**QUO VADIS...?**

Dramat w 14 akt., pig. nieśmiertelnego arcydzieła **Henryka Sienkiewicza.**
**W roli Nerona — EMIL JANNINGS.**

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych W jaki sposób ustrzec się można od chorób zakaźnych? (gruźlica, grypa, dur i t. d.)

**Krateczki sądowe.**

# Wojowniczy właściciel nieruchomości.

## Napad na mieszkanie lokatora.

Kamienicznicy nasi, pomimo, iż wraz z ustawową zwyżką komornego dzieje im się coraz lepiej, zdradzają nadal niczem nieposkromione apetyty w kierunku pobierania tak zwanego odstępnego. Jest to „frycowe" które płaci każdy starający się o mieszkanie nieborak, skoro po długich a uciążliwych poszukiwaniach uda mu się jakie locum dla siebie znaleźć. Frycowe to wyraża się zazwyczaj w nader pokaźnej kwocie dolarów. Do jakiego stopnia zaostrzony jest apetyt kamieniczników na dolary, świadczą fakty, że nie mogąc legalnie pozbyć się lokatorów, których mieszkania nadają się na machinacje dolarowe, uciekają się do środków wybitnie nieuczciwych, byleby takiego nieboraka wykurzyć.

Oto charakterystyczny fakt tego właśnie rodzaju.

**NOCNE ESKAPADY KAMIENICZNIKA.**

Pan Wilhelm Munzer, właściciel posesji przy ulicy Aleksandrowskiej 74, zamieszkały tamże od dłuższego już czasu, starał się wyeksmitować z domu swego lokatora Chaima Goldsztajna w tym tylko celu, aby móc na opróżnionem mieszkaniu grubo zarobić.

Że jednak istnieje na świecie sprawiedliwość i prawo, wszelkie usiłowania p. Munzera były bezskuteczne, nie było bowiem najmniejszej podstawy do wyrzucenia na bruk spokojnego i solidnego lokatora.

Wówczas to chwycił się rozżalony gospodarz innego sposobu. Postanowił przez systematyczne szykany obrzydzić życie Goldsztajnowi.

Zaczął więc urządzać nocne wycieczki do mieszkania lokatora. Zjawiał się znienacka i lżył Bogu ducha winnego człowieka najordynarniejszemi wyrazami. Z podziwu godną wytrwałością znosił p. Goldsztajn te szczególne akty terroru.

**JA CIĘ TĄ SIEKIERĄ ZABIJĘ!**

Doprowadzony do ostatecznej pasji uzbroił się pewnej nocy w siekierę i zaczął dobijać się do drzwi lokatora. Przerażeni pp. G. zerwali się z łóżek, a zorjentowawszy się w sytuacji, zaczęli wzywać rozpaczliwie pomocy. Gospodarz w dalszym ciągu łomotał we drzwi i krzyczał:

— Ja was pozabijam tą siekierą!

Zbiegli się sąsiedzi i kosztowało ich dużo trudu, zanim umitygowali rozjuszonego kamieniczniką. Chcąc położyć raz na zawsze kres tego rodzaju napaściom, p. Goldsztajn skierował sprawę na drogę sądową.

**SĄD.**

Sprawa znalazła się w dniu onegdajszym na wokandzie sądu pokoju X okręgu. Rozważał ją pan sędzia Łuczyński.

Pełnomocnik oskarżyciela popierał oskarżenie w całej rozciągłości, powołując się na zeznania świadków nader dla p. Munzera niekorzystne.

Po naradzie sąd, przychylając się do zdania pełnomocnika p. Goldsztajna, skazał Wilhelma Munzera na 7 dni bezwzględnego aresztu z art. 500 K. K.

**Sa — wicz.**

# Ubezpieczonym nie wolno się odmładzać.

## Sensacyjny proces w Budapeszcie.

Niezwykle interesujący proces o zasadniczem znaczeniu toczyć się będzie przed trybunałem w Budapeszcie.

Niejaki Geza Kunert ubezpieczył się

**na dożywotnią rentę,**

płatną po ukończeniu przez niego 55 roku życia.

Po pierwszej racie renty pan Kunert poddał się operacji odmładzającej wedle systemu Steinacha - Woronowa.

Towarzystwo asekuracyjne, dowiedziawszy się o tym zabiegu, przysłało Kunertowi zawiadomienie, iż

**wstrzymuje wypłatę renty,**

albowiem klient sztucznym sposobem przedłużył sobie życia. Asekuracja zaś obliczona jest na normalny okres życia ludzkiego.

Geza Kunert oburzony taką spekulacją na jego śmierć, — wniósł skargę do sądu.

# „Uzdrawiacz".

## *Oryginalny napis na drzwiach.*

W Goerlitz, w Saksonji, osiadł przed kilku miesiącami jegomość, który umieściwszy na drzwiach mieszkania swego napis „Uzdrawiacz",

**rozsyłał po mieście zawiadomienie,**

że za pomocą biochemji i magnetyzmu leczy, osiągając bardzo dobre wyniki bez użycia trujących lekarstw.

Przybysz uzyskał wkrótce wielką wziętość wśród ludności miejscowej i wreszcie zwrócił na siebie uwagę władz, które pociągnęły go do odpowiedzialności

**za bezprawne leczenie.**

Jakże się jednak zdziwiono, gdy „uzdrawiacz" wylegitymował się dyplomem doktora medycyny i oświadczył, że umyślnie zataił swój tytuł naukowy, bo w ten sposób utrzymywał się dostatnio gdy przedtem, jako lekarz dyplomowany, przymierał głodem.

# August zmarł na zapalenie płuc.

## Śmierć czworonożnej gwiazdy filmowej.

Bywalcy kin pamiętają zapewne rozkosznego szympansa, który grywał w

**wielu filmach francuskich,**

wykazując niezwykłą inteligencję. Zwał się August i był ulubieńcem wszystkich, którzy mieli zaszczyt znać go osobiście. Jego pan jeździł z nim często

**na południe Francji.**

Widywano go nieraz w variete w Nicei, gdzie z powagą przypatrywał się przedstawieniu, a w antrakcie

**rzucał publiczności cukierki.**

Jakiś amator napróżno ofiarowywał za niego 250 tysięcy franków. Przed kilku dniami August zmarł na zapalenie płuc.

# Dzień w Łodzi.

## Ataki epileptyczne źródłem zarobku.

### Ludzie różnie zdobywają pieniądze na wódkę.

Antoniemu Cieszyńskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Bazarnej 30,

**nie wystarczał zasiłek dla bezrobotnych,**

do których należał od szeregu miesięcy. Cieszyński nie potrzebował coprawda tych pieniędzy, bowiem stołował się u rodziców. 26-letni Antoni potrzebował „forsiaczki" na wódkę, która, jak utrzymywał dodawała mu otuchy i sił do dalszego życia. Mizerna jednak zapomoga nie wystarczała na to, to też Cieszyński wpadł na pewien pomysł. Zaczął mianowicie

**symulować epilepsje.**

Codziennie, lecz zawsze w innym punkcie miasta padał, wił się w bólu, a gromadzący się wokół niego przechodnie, zdjęci litością

**rzucali mu datki do kapelusza.**

Występy takie przynosiły Antoniemu kilkanaście złotych dziennie.

W dniu wczorajszym Cieszyński dostał „napadu" epilepsji na ulicy Zachodniej. I znowu litościwi ludzie poczęli mu rzucać miedziaki. W pierwszej chwili „epileptyk" ujrzał policjanta, zaniepokoił się nie na żarty swą ciężką sytuacją. Policjant polecił jednemu z przechodniów zawezwać karetkę pogotowia. Antek słysząc to i nie czekając pogotowia, zerwał się z ziemi i

**zaczął uciekać**

zapominając nawet o kapeluszu z datkami. Policjant zorjentował się jednak w sytuacji i Cieszyńskiego zatrzymał. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

**KINO Dom Ludowy**
**ul. Przejazd 34.**

**Dziś! — — Dziś!**
Na ogólne żądanie Sz. Publiczności przepotężne epokowe arcydzieło filmowe
**„Czterech Jeźdźców Apolikalipsy"**
W rolach głównych: Przedwcześnie zmarły najgenjalniejszy artysta
**Rudolf Valentino i Alice Terry.**
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m.gr. 30.

# Hulaszczy syn dorobkiewicza.

## *Ostrą motyką uderzył matkę.*

Władek Pobielański był synem sklepikarza, zamieszkałego na przedmieściu przy ul. Sztekera 17. W czasie dewaluacji ojciec jego wzbogacił się do tego stopnia, że zwinął sklepik i przeniósł się w sieradzkie gdzie kupił

**sporą gospodarkę.**

Władek, faworyzowany przez rodziców opływał we wszystko. Życie jego składało się z samych tylko uciech i zabaw.

Przyszedł wreszcie czas nauki i młody Pobieliński został przez ojca wysłany do szkoły do Łodzi. 13-letni chłopak zamieszkał u niejakiej Ernestyny Włodawskiej, zamieszkałej przy ulicy Żeromskiego 92.— Władek rozpoczął lekcje w szkole powszechnej. Początkowo przykładał się należycie do pracy i zrobił

**duże postępy w nauce.**

Tak trwało przez trzy lata. Władek podrósł znacznie i był jak na swój wiek bardzo mądry. Ojciec dość często odwiedzał synka i cieszył sie ogromnie, patrząc, jak rośnie i mądrzeje. Za dobre zachowanie się pozostawiał mu spore sumki pieniedzy. Władek chwalił się stale tem przed kolegami i ci razu pewnego naiwnego syna dorobkiewicza wciągnęli do zabawy i

**gry w karty.**

Tutaj zaczyna się tragedja...

Zabawa i karty zajęły chłopca tak dalece, że zaczął zaniedbywać naukę. Sprytny Władek, nie chcąc, aby opiekunka jego opowiedziała ojcu o karygodnem prowadzeniu się, wytłumaczył ojcu, że dalszy pobyt w mieszkaniu Włodarskiej może go zdemoralizować. Bogaty wieśniak uwierzył synkowi i wynajął mu

**oddzielny pokoik umeblowany**

w domu przy ulicy Podrzecznej 12. Władek stał się panem sytuacji .Do szkoły nie chodził wcale, a ojcu pokazywał podrabiane przez siebie cenzury.

Stary wierzył nadal synkowi i łożył na jego naukę po 300 nawet złotych miesięcznie. A Władek tymczasem hulał, fundował koleżkom, a nawet znalazł sobie przyjaciółkę w osobie

**Heleny Bruzdy,**

która zamieszkała u niego na stałe. W pokoiku rzekomego ucznia odbywały się po prostu orgje. Gospodyni zgorszona życiem młodego sublokatora wymówiła mu mieszkanie i powiadomiła o tem starego Pobielańskiego.

Władek, czując instynktownie, że spotkanie z ojcem może się dla niego fatalnie skończyć, przeniósł się ze swojemi manatkami do pokoiku Bruzdówny, zamieszkałej w suterynie przy ul. Śnieżnej na Żubardziu. Tam Pobielański mieszkał

**kilka miesięcy.**

Dziewczyna była biedna i nie mogła łożyć na utrzymanie Władka. Widząc to Władek zaczął okradać ludzi.

W ostatnich dniach młodemu złodziejowi coś zaczęło się niepowodzić. Chodził co prawda na wyprawy, zawsze atoli spłoszono go przy pracy. Nie chcąc wegetować marnie Władek udał się przed paru dniami do ojca w sieradzkie. Z trudem wielkim uzyskał przebaczenie i dnia następnego

**skradł ojcu 2000 złotych.**

Matka przychwyciła go na kradzieży, lecz Władek uporał się z nią szybko, zdzielił matkę motyką przez głowę i uciekł.

Nieprzytomną kobietę z dużą raną, spostrzegł powracający z pola mąż i zameldował policji.

W dniu wczorajszym Władek został ujęty w mieszkaniu przyjaciółki i osadzony w więzieniu.

# Groźne żądanie nieznajomego.

## Historja zgubionego portfelu.

Onegdaj wieczorem Feliks Zajek, zamieszkały przy ulicy Wąskiej 9, przechodząc ulicą Zakątną spostrzegł leżący na chodniku elegancki,

**Obramowany srebrem portfel.**

Podniósł go, ukrył w kieszeni i poszedł swoją drogą. Po upływie pewnego czasu do Zajka podszedł jakiś osobnik i zaraz prosto z mostu przystąpił do rzeczy. Zaczął się mianowicie domagać równego podziału zawartości znalezionego przez pana Z. portfelu.

Zajek opierając się na tem, że zguba stanowi wyłączną własność tego, który ją znalazł i może być przez niego obrócona na dobroczynny cel,

**odmówił żądaniu**

nieznajomego osobnika.

Osobnik niezadowolony snać z takiego obrotu sprawy wciągnął Zajka do bramy jednego z domów i tu powtórzył swe żądanie.

Pan Z. widząc, że cała przygoda może się dlań zakończyć fatalnie, wydobył portfel. Wówczas mężczyzna szybkim ruchem wyrwał z rąk Zajka portfel i zaczął uciekać. Na wszczęty przez p. Z. alarm kilku przechodniów rzuciło się w pościg i złodzieja ujęto. Był to

**29-letni Franciszek Miller,**

bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie. Portfel z 400 złotemi pozostawiono w komisarjacie policji.

# Niespodziewany przyjazd właściciela mebli.

## Bezczelny opiekun.

Rzeczy Stanisława Grabikowskiego, wyeksmitowanego jeszcze w roku ubiegłym z mieszkania przy ulicy Kopernika 98

**stały na strychu domu**

i oczekiwały właściciela, który wraz z żoną wyjechał na wieś i miał niedługo przyjechać po nie.

Bezpośrednim opiekunem mebli Grabikowskiego był jego dawny sąsiad, niejaki Wincenty Gruszka. Ten pilnie strzegł majątku swego znajomego i co kilka dni sprawdzał stan mebli.

Minęło parę miesięcy a Grabikowski jakoś nie przyjeżdżał. Gruszkę zaczęła nudzić rola opiekuna. Będąc przekonany, że Grabikowski nie wróci już więcej, zaczął z braku gotówki

**sprzedawać meble swego sąsiada.**

Aż tu w dniu wczorajszym Grabikowski wrócił i zażądał zwrotu mebli. Gruszka udał franta i dał mu klucz od strychu, gdzie znajdowała się już zaledwie znikoma część sprzętów w postaci połamanych krzeseł i stołków.

Poszkodowany zameldował o wypadku policji. Przeprowadzona rewizja ujawniła, że w mieszkaniu Gruszki znajduje się wiele skradzionych rzeczy.

**To wystarczyło do aresztowania**

niesumiennego Gruszki, Grabikowski wartość sprzedanych i skradzionych mebli oblicza na sumę 600 złotych.

### 15-letni syn kmiotka

# chciał złożyć wizytę Sitting-Bullowi.

Henryk Sawiński 15-letni chłopiec, zamieszkały we wsi Rogoźno pod Ozorkowem, skradł z kufra ojca

**700 złotych, zegarek srebrny i pistolet staroświecki,**

i umknął w świat szukać awanturniczych przygód. Przyczyną ucieczki były niesamowite powieści opisujące przygody Jerzego Wertana, Siting Bulla i wielu... innych. W pierwszym dniu podróży młody chłopak zrozumiał, że posiadana przez niego

**gotówka nie wystarczy**

do przedsięwziętej na większą skalę eskapady. Chcąc zdobyć większy zapas pieniędzy Henryk zmienił nieco marszrutę i w dniu wczorajszym przybył do Łodzi, do swej zamężnej siostry Wiśniewiczowej, zamieszkałej przy ulicy Pomorskiej. Sawiński zdumionej temi odwiedzinami, oświadczył że rodzice przysłali go na kilka dni ponieważ choruje matka. Wiśniewiczowa uwierzyła, a Henryk korzystając z pozostawionej mu przez siostrę swobody, skradł jej następnego dnia

**500 złotych i zbiegł.**

Wiśniewiczowa rychło jednak spostrzegła kradzież i zawiadomiła policję. Młodego uciekiniera ujęto na dworcu kolejowym i przesłano do dyspozycji władz Sądu Pokoju dla nieletnich.

A. WEIGALL. 93)

# Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Bindane przypuszczał wprawdzie, że lord Lionell szybko przepuści majątek Marji i ją samą wkońcu unieszczęśliwi, ale to go nie wzruszało. Kobiety tego typu, co ona, zgóry były według jego zdania przeznaczone dla wykolejeńców życiowych. A zresztą, gdyby małżeństwo z Lionellem jej nie unieszczęśliwiło, to w każdym razie Lane byłby nieszczęśliwym, gdyby ją wziął za żonę; temu zaś należało za wszelką cenę przeszkodzić — myślał Bindane. Cenił wysoko nietylko wysoką wartość etyczną Lanego, ale i jego wybitne zdolności i uważał, że należało go ustrzec od złego małżeństwa.

To były powody, dlaczego dwoje ludzi, którzy się zaledwie znali, o rozmaitych poglądach życiowych, a mianowicie rozrzejąca się lwica salonów, generałowa Ewered, walcząca o swe pierwsze miejsce w towarzystwie miejscowem, i pan Bindane, wielki finansista, mający na oku swe interesy handlowe — wspólnie pracowali nad urzeczywistnieniem małżeństwa między Lionellem a Marją.

Generałowa Ewered była mistrzynią w przypominaniu Marji przy każdej sposobności swych zasług w tuszowaniu jej domniemanego błędu. Czyniła to zawsze z miną świętoszki, której nic bardziej na sercu nie leży, jak właśnie ochrona dobrego imienia swej pupilki. Uspakajała ją zawsze wówczas, gdy Marja właśnie czuła się najlepiej i zapominając o wszystkiem, bawiła się doskonale. W takiej chwili generałowa zbliżała się ze słodkim uśmiechem na ustach i szeptała jej do ucha, żeby się niczego nie bała, albowiem dzięki jej zapobiegliwości nikt o brutalności Lanego wobec niej się nie dowiedział, ani też nikt nie przypuszcza, by jej groziły jakiekolwiek skutki... Te ustawiczne przypominania pod pozorem obłudnej przyjaźni doprowadziły Marję do zdenerwowania, które graniczyło z szaleństwem; powoli zaczęła ją ogarniać manja prześladowcza. Zdawało się jej, że we wzroku wszystkich mogła wyczytać lekceważenie i wyzywające szyderstwo.

Służba wyprowadzała ją też z równowagi, albowiem przyciszone i dyskretne szepty po kątach kazały się jej domyślać, że ich treścią były plotki, odnoszące się do jej osoby.

Najważniejszą jednak przyczyną jej wzrastającego zdenerwowania był fakt, że od chwili przyjazdu do Kairu nie miała żadnej wiadomości o Lanem. Zdawała sobie teraz już sprawę z tego, że jej odwiedziny u niego w pustyni i niedwuznaczna propozycja, jaką mu postawiła zaraz po przybyciu do oazy El-Hamran, dotknęły go głęboko, albowiem zburzyły w nim wrodzony szacunek do kobiet. Mimo to miała nadzieję, że choć słówko od niego usłyszy; nie zapomniała bowiem o tem, że podczas marszu do El-Homra po rozpalonych piaskach pustyni zdradził się przed nią, iż uważa ją za kobietę, którą warto zdobyć. Były to jego oświadczyny, ale ona go odrzuciła i teraz pustynia znowu go pochłonęła.

W miarę, jak czas upływał coraz bardziej utrwalała się w przekonaniu, że wszystko między nią a Lanem się skończyło. Szczęście zapukało do jej okna, lecz ona nie umiała go przytrzymać. Teraz wszelka nadzieja zgasła. Życie jednak domagało się swoich praw i Marja zaczęła się zastanawiać nad tem, w jaki sposób mogłaby się wyzwolić z pod niepożądanej opieki generałowej Ewered. Zawarcie małżeństwa było jedyną drogą. Nie zdawała sobie jednak sprawy z tego, że myśl poślubienia Lionella została jej zręcznie podsunięta przez generałową, która też umiała zawsze tak wszystko ułożyć, iż upatrzony przez nią kandydat na męża Marji zawsze znalazł się w ważniejszych chwilach obok swej przyszłej oblubienicy.

Bindane skierował swe wysiłki głównie w kierunku skaptowania Lionella dla kombinacyj matrymonjalnych generałowej. Spotykali się codziennie w klubie i rozmawiali zawsze długo ze sobą; Bindane kontentował się filiżanką herbaty, zaś Lionell wlewał w siebie jeden kielich whisky za drugim, tłumacząc swemu towarzyszowi, że czyni to, ponieważ nawet wysoki komisarz zwrócił mu uwagę na bezpodstawność abstynencji.

(d. c. n.).

# Sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Chojnach zagrożone!...

## Interesy rzeźni a interesy tysięcy narażonych na suchoty łodzian.

## Co jest ważniejsze?

Nie da się zaprzeczyć, że nietylko tysiącokominowa Łódź, ale i jej najbliższe okolice nie grzeszą nadmiarem dobrego powietrza. Czarne od sadzy płuca wielkiego fabrycznego grodu zaczadzają atmosferę nietylko w nim samem, ale i dokoła niego pozbawiają ją w dużej mierze dobroczynnego dla płuc słońca i tlenu...

**W nieco szczęśliwszem stosunkowo położeniu znajduje się, jako wyjątek, okolica Chojen. Jakieś pomyślne okoliczności złożyły się tak, że ten odcinek posiada znacznie lepsze warunki atmosferyczne, niż inne podmiejskie okolice.**

**Od dawna już zwrócono na tę okoliczność uwagę i postarano się ją należycie wyzyskać. Na Chojnach zbudowano więc dla lekko-gruźlicznych osób sanatorjum którego istnieniu niejedna setka łodzian zawdzięcza zdrowie i życie. Tam magistrat — w słusznej trosce o rozszerzenie i lepsze wyzyskanie tego jedynego w Łodzi azylu świeżego powietrza — zakupił również niedawno spore tereny, aby przyjść z pomocą tym mieszkańcom naszego miasta, których nie stać na Zakopane, a którzy jednak chcą i muszą reperować nadwątlone płuca...**

Narazie sprawa wyzyskania terenu chojeńskiego dla celów leczniczych nie jest wprawdzie bezpośrednio aktualna, bo wiem magistrat przeniósł akcję budowy odpowiedniego zakładu w okolice Łagiewnik zbyt jednak wilgotnych do tego celu, niemniej Chojny są i nie przestaną w przyszłości być bardzo pożądanem, bo podatnem terytorjum dla akcji obrony licznych rzesz łodzian przed jednym z najgroźniejszych wrogów człowieka — gruźlicą...

### MIŁE SĄSIEDZTWO...

**Tymczasem — stała się dziwna i, naprawdę, godna głębszego zastanowienia się rzecz... Gmina Chojny uchwaliła zaopatrzyć osadę w centralną rzeźnię, a uchwaliwszy — powierzyła budowę oraz późniejszą eksploatację tego zakładu pewnemu przedsiębiorcy.**

**Sprawa byłaby tak dalece zupełnie w porządku, gdyby nie horrendalny fakt, że ów przedsiębiorca wybrał sobie — za zgodą gminy! — miejsce pod budowę tuż w pobliżu sanatorjum dla gruźlików... i przy głównej szosie.**

**Budowa jest już w toku i rychło patrzeć, jak w odległości niespełna pół kilometra od zakładu, w którym niezamożni chorzy mają uzdrawiać się przy pomocy dobrego, świeżego powietrza, stanie bydłobójnia i zatruwać będzie dokoła powietrze smrodliwemi wyziewami juchy, gnoju, szybko gnijących w lecie wnętrzności zwierzęcych, odpadków i t. p.**

### „INTERES PRZEDEWSZYSTKIEM"...

**Rzeczonemu przedsiębiorcy konweniuje wybrane na rzeźnię miejsce, bowiem w pobliżu jest szosa Rzgowska. Od dobrego punktu" zależne są, oczywiście, interesy rzeźni, więc niezawodnie z tej racji wybrano to a nie inne miejsce... Ale że rzeźnia w ten sposób sąsiadować będzie z sanatorjum, oraz że dokoła leżą grunty, zakupione przez magistrat i mające w przyszłości również służyć pod zakłady lecznicze — to pono nic nie szkodzi...**

### PRZESTĘPSTWO WOBEC SPOŁECZEŃSTWA!

**Nie ulega wątpliwości, że sąsiedztwo rzeźni i to prymitywnej zakłóci zasadniczo i gruntownie celowość Chojen jako miejscowości odpowiedniej dla kuracji gruźlicznej. Wyziewy utylitarnego zakładu nie będą mogły chyba przyczynić się do uzdrawiania płuc, łaknących czystego powietrza... To też fakt budowy rzeźni w takiem sąsiedztwie trzeba bezwzględnie i kategorycznie potępić jak najostrzejszemi słowy! Godzi się nazwać go wprost przestępstwem wobec społeczeństwa łódzkiego, a zwłaszcza wobec tych szerokich mas naszego miasta, dla których, w razie zapowiedzi groźnej choroby, niedostępne jest często żadne inne, odleglejsze niż Chojny miejsce ratunku!...**

### JEST PRZECIEŻ ŁATWE WYJŚCIE!...

W pewnej odległości od szosy Rzgowskiej płynie mały potok, który przy odpowiedniem urządzeniu technicznem mógłby doskonale służyć jako odpływ dla nieczystości, wydzielanych przez rzeźnię. To też teren graniczący z rzeczką nadawałby się pod budowę rzeźni bez porównania lepiej. Większa o wiele odległość od sanatorjum i gruntów magistrackich również dawałaby gwarancje, że powietrze w odnośnych miejscowościach nie zostanie zatrute miazmatami kału i krwi bydlęcej!

**Dlaczego więc zgodzono się, aby budowę rzeźni rozpoczęto nie w pobliżu rzeczki, tylko właśnie w miejscu, które jako przeznaczone na rzeźnię, wprost urąga najprymitywniejszym zasadom higieny i zdrowotności?...**

**Czyż wygoda rzeźników, mających blisko od szosy do rzeźni, ma być naprawdę wystarczającym argumentem, wobec którego ustąpić winien wzgląd na zagrożone zdrowie tysięcy niezamożnych, zależnych od opieki społecznej chorych?**

Jeżeli gmina Chojen była o tyle krótkowzroczna, że pozwoliła na rozpoczęcie budowy w tak skandalicznie nieodpowiedniem miejscu, to najwyższy czas, aby władze wyższe — wojewódzkie — wniknęły w te sprawy i zapobiegły ich niepożądanemu biegowi! Póki czas!

Należy się domagać tego w interesie całego społeczeństwa łódzkiego, tembardziej, iż przecież w niezbyt dalekiej przyszłości terytorjum gminy Chojny zostanie niezawodnie pochłonięte przez rozrastające się normalnie miasto, a wtedy problemat rzeźni w nieodpowiedniem miejscu urósłby jeszcze w dwójnasób...

(faun).

## Balonik w oczach wesołego pasanta.

**Pijany:** — Panie, powiedz pan, taki deszcz pada, a księżyc jak świeeci taak świeci...

# Pierwsze złote monety polskie

## ukazały się już w Łodzi.

Wielu mieszkańców Łodzi posiada już złote monety polskie, wykonane w

**polskiej mennicy w Warszawie.**

Monety te narazie nie są jeszcze puszczane w obieg. Posiadacze nie chcą się ich pozbywać i jako pierwsze monety złote Polski Niepodległej

**traktują z pewną dozą pietyzmu.**

Pokazuje się jedynie krewnym, przyjaciołom i znajomym dzieląc się spostrzeżeniami na temat wykonania, powrotu lepszych czasów i t. p. Wykonanie monet jest precyzyjne. Na jednej stronie głowa Bolesława Chrobrego i liczby 1025—1925, na drugiej orzeł polski otoczony napisem „Rzeczpospolita Polska" oraz 10 względnie 20 złotych.

Ukazanie się tych monet budzi w społeczeństwie

**żywe a zrozumiałe zainteresowanie.**

Kto ma złoto lub złote monety rosyjskie, może z łatwością przerobić je w mennicy na monety polskie z pewną nieznaczną opłatą.

# Fala mrozów słabnie.

## Horoskopy meteorologiczne.

Fala silnych mrozów, która w ostatnim czasie przeszła przez całą Europę i dosięgła nawet południowych Włoch, Sycylji, Korsyki,

**obecnie słabnąć zaczyna.**

Wszędzie daje się odczuwać znaczne podniesienie temperatury. Z południowej Francji donoszą, że panuje tam obecnie już

**pogoda zupełnie wiosenna.**

Miejscami termometr wskazuje 16 stopni C. Wieją ciepłe wiatry południowe, których wpływ rozciąga się również na nasze terytorja.

Onegdaj jeszcze mieliśmy bardzo silny mróz, który nagle, jak to się mówi, kark skręcił. Meteorologowie przepowiadają, iż w najbliższym czasie winniśmy się liczyć z dalszem podniesieniem się temperatury. Podobno zimę możemy już uważać za skończoną,

**wkraczamy w okres przedwiośnia,**

które w tym roku ma być pogodne i ciepłe.

Z tą przepowiednią zgodna jest stara polska tradycja ludowa, która opiewa, że

Św. Maciej zimę traci,
Albo ją bogaci.

Ponieważ dzień św. Macieja zaznaczył się

**wyraźnem ociepleniem atmosfery,**

więc wobec tego możemy żywić nadzieję, że ta prognoza nie zawiedzie. A gdyby zawiodła, to cóż robić. Przyzwyczailiśmy się do tego, że proroctwa meteorologiczne są równie niepewne i zawodne, jak horoskopy polityczne.

# Kluczyk z cyfrą 11.

## *Tajemnicze samobójstwo młodej dziewczyny.*

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj około godziny 11 w południe jeden z urzędników fabryki „Łoza", przchodząc ulicą spotkał na chodniku jakąś młodą kobietę,

**wijącą się w strasznych bólach.**

Urzędnik natychmiast telefonem zawiadomił Pogotowie ratunkowe i policję.

Zawezwany lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć przez zażycie trucizny, której gatunku nie ustalono.

Funkcjonarjusze p. p. podjęli dochodzenia w celu ustalenia identyczności tragicznie zmarłej oraz motywów jej rozpaczliwego kroku. Niestety, przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, ani też listów. W małej skórzanej torebce znajdowała się jedynie kwota 1.29 zł. oraz kluczyk z mosiężną tabliczką, na której była

**wyryta cyfra „11".**

Kluczyki takie używane są w hotelach i pensjonatach. Z tego należy wnioskować, że denatka prawdopodobnie przyjechała z prowincji zamieszkała w którymś z hotelów.

Denatka liczy lat około 18.

—::::—

## *Miast w objęcia matki*

# wpadł w ramiona Kostuchy.

Z Lublina donoszą:

Jak wiadomo pod Klementowicami koło Lublina wydarzyła się przed kilkoma dniami katastrofa kolejowa. Nikt nie wspominał o ofiarach w ludziach. Były to bowiem wagony towarowe. Okazało się jednak, że ofiarą katastrofy

**padło jedno życie ludzkie.**

W dwa dni po wypadku przy uprzątaniu szczątków roztrzaskanych wagonów znaleziono pod niemi zmiażdżone zwłoki ludzkie. Początkowo trudno było ustalić nazwisko nieszczęśliwej ofiary, dopiero w dniu wczorajszym dochodzenie wykazało, że ofiarą tą jest Wacław Sobieszczak, lat 18 z Klementowic.

Ś. p. Sobieszczak był

**uczniem gimnazjum w Puławach.**

Tragicznej nocy wracał z domu do Puław i, nie chcąc prawdopodobnie czekać na pociąg osobowy, wsiadł niespostrzeżony do jednego z próżnych wagonów pociągu towarowego. Nieszczęśliwy poniósł prawdopodobnie śmierć na miejscu.

# Ujęcie

## *zbiegłego więźnia w Niemczech.*

Przed czterema laty z więzienia w Wieluniu zbiegł niejaki

**Michał-Maksymiljan Gąsiorowski,**

rodem z Pabjanic, który odsiadywał karę za zgwałcenie i rozbój. Stwierdzono wtedy, że uciekł on do Niemiec. Obecnie władze niemieckie wydały go. Został on z powrotem osadzony w więzieniu.

# Słońce coraz wyżej

## toczy swój złoty rydwan po błękitnem niebie.

### Już niedługo przyfrunie do nas ptactwo.

Późno przyszła do nas w tym roku biała zima... Ociągała się niemal do Bożego Narodzenia, jakby zapomniała o należnych jej prawach.

Ale za to w ostatnich dniach lutego, gdy przyroda cała budzi się już do życia wiosennego,

**dała znać o sobie.**

Jednak i nadal nie może dotrzymać placu. Bo słońce to jej

**groźny przeciwnik.**

Zasada, iż „Gromnica to zimy połowica" znajdzie najprawdopodobniej swoje potwierdzenie w rychłem

**przełamaniu się zimowej aury,**

którą trudno już obecnie brać zbyt serjo, gdy promieniste słońce już coraz dłużej toczy swój złoty rydwan po

**błękitnem niebie,**

gdy idzie ku nam wiosenny zew, zapowiedź rychłego powrotu ptactwa, przeczucie, że już gdzieś pod kołdrą śnieżną kiełkuje najrańszy z wiosennych kwiatów pierwiosnek

## SPORT.

### Pierwsze zawody pływackie w Łodzi.

**W basenie przy ulicy Kilińskiego...**

(C-S). Staraniem organizatorów pierwszej w Łodzi szkoły pływania panów Robakowskiego i Chełmickiego odbędą się w niedzielę, dnia 27 lutego r. b. o godz. 11 rano w basenie przy ulicy Kilińskiego nr. 134 pierwsze w Łodzi zawody pływackie (styl dowolny) dla wszystkich zwolenników pływania.

Program zawodów następujący: 1) dla młodzinków do lat 14 — 15 mtr., 2) dla pań — 30 mtr. (1 nagroda), 3) dla panów 45 mtr. (3 nagrody), 4) sztafeta cztery razy 30 między gimn. p. Tomaszewskiego—Szkoła Realna p. Wiśniewskiego, 5) Część pokazowa: a) skok Tamascy, b) jaskółne, c) salto przodem, d) salto tyłem. — Udział zawodników dowolny. Zwycięzcy otrzymają żetony (nagrody) pamiątkowe.

### Międzymiastowe zawody w piłkę siatkową.

**Finały mistrzostw „Dnia" odbędą się w niedzielę.**

(C-S). Jak już podaliśmy w marcu odbędą się rewanżowe zawody w piłkę siatkową między reprezentacjami Warszawy i Łodzi w Warszawie. Obecnie dowiadujemy się, że termin tych zawodów został definitywnie ustalony na dzień 19-go marca. Reprezentacja Łodzi rozegra dwa mecze w Warszawie 1) z reprezentacją szkół średnich i 2) z reprezentacją szkół wyższych. Przygotowaniem drużyny reprezentacyjnej Łodzi zajął się p. prof. wych. fiz. Robakowski, który niejednokrotnie dowiódł, że potrafi ustalić szczęśliwie naszą ósemkę. W tym celu zostały wyznaczone na niedzielę dnia 27 b. m. rozgrywki eliminacyjne między Reprezentacją Łodzi a Drużyną Kombinowaną szkół Kopernika i Zgromadzenia Kupców. Zawody te odbędą się o godz. 4 po poł. w sali gimn. im. Piłsudskiego przy ulicy Zagajnikowej 54.

Poza grą eliminacyjną zostaną rozegrane mecze finałowe o mistrzostwo „dnia" oraz mecz towarzyski, a mianowicie: 1) Gimn. p. Skrzypkowskiej — Gimn. Żydowskie Jaszuńskiej i Zeligmanowej (mecz towarzyski), 2) Gimn. p. Szczaniec kiej — Gimn. p. Sobolewskiej (finał o mistrzostwo „dnia", 3) Gimn. ks. Skorupki (Oświata) — Szkoła Realna Wiśniewskiego (finał o mistrzostwo „dnia").

———::———

### Nagrody za zręczne władanie szablą i szpadą,

**dla łódzkich i poznańskich szermierzy.**

(C-S). Dowiadujemy się, że drużyna szermiercza, która zwycięży w sobotnich zawodach szermierczych otrzyma nagrodę wędrowną „Komispolu" (Warszawa) — śliczną statuetkę szermierza. Pozatem Dowódca Okręgu Korpusu Nr. IV ofiarował zawodnikom żetony pamiątkowe. — Zawody między reprezentacjami Łodzi i Poznania znalazły całkowite zrozumienie odpowiednich czynników.

Bilety na wspomniane wyżej zawody nabywać można w D-twie X Dywizji Piechoty, Andrzeja 6 u kpt. Marszałka. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna Oficerskiego.

### Czyżby dyskwalifikacja?

**P. Z. P. N. podejmuje kroki represyjne przeciw klubom ligowym.**

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Krakowie walne zgromadzenie PZPN., które wobec secesji, jaka organizacji tej grozi ze strony ligowców zapowiada się wprost sensacyjnie. W związku z tem zauważyć się daje energiczna akcja prasowa za i przeciw lidze. Ze strony ligowców ustawicznie lansowane są pogłoski o stanowczej ich decyzji odłączenia się od PZPN. przy równoczesnem utworzeniu ligi B., o którą zabiega cały szereg pozostałych A i B-klasowych. Z drugiej znów strony nie da się zaprzeczyć, że front ligowy poważnie się zarysował, w pierwszym rzędzie wskutek stanowiska klubów ligowych Górnego Śląska, Torunia i Poznania sprzeciwiających się bezwzględnemu rozłamowi. — Jaki obecnie wobec tego sprawa weźmie obrót trudno przewidzieć. Niekorzystny dla ligi jest fakt wydelegowania na walne zgromadzenie przez Związek Związków inż. Christelbauera ze Lwowa, który uchodzi za antiligowca. Tymczasem donoszą nam z Krakowa, że na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN. uchwalono podjąć kroki represyjne przeciw klubom ligowym, co w praktyce równoznaczne jest z ich dyskwalifikacją. Wiadomość ta wywołała w Krakowie kolosalne wrażenie. (e)

### *Złote uśmiechy fortuny.*

**TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.**

**V-ta klasa.**

Czternasty dzień ciągnienia.

**Główniejsze wygrane:**

**Zł. 50.000** Nr. 61282.
**Zł. 15.000** Nr. 60426.
**Zł. 10.000** Nr. 16612.
**Zł. 3.000** Nr.: 11928, 28436.
**Zł. 2.000** Nr.: 37704, 58119.
**Zł. 1.000** Nr.: 14382, 50684, 77126.
**Zł. 600** Nr.: 582, 16809, 17522, 27196, 28420, 31073, 31296, 33928, 56275, 63597, 65541, 66303, 72446, 75510.
**Zł. 500** Nr.: 1826, 4084, 5571, 11731, 24063, 24644, 28344, 29362, 30225, 31666, 38951, 41724, 43706, 49303, 46939, 46950, 48456, 49071, 65284, 56801, 61772, 65505, 66847, 77300, 79081.
**Zł. 400** Nr.: 4679, 5886, 6707, 7063, 8657 14932, 19636, 19929, 23558, 26909, 29237, 32222, 34235, 34646, 37059, 38295, 39793, 44024, 44548, 45270, 48054, 49816, 52910, 53469, 54590, 54638, 55000, 55395, 62374, 62938, 64695, 65746, 68600, 70930, 74121, 75065, 79078, 79202, 79804.
**Zł. 300** Nr.: 1329, 1354, 1461, 2018, 3381, 4950, 6152 6330, 6473, 6805, 7189, 7201, 7328 7600, 8432, 8969, 10342, 10500, 10575, 10766, 10788, 13082, 13725, 14025, 14583, 14824 16066, 16083, 16178, 16310, 16949, 1793 18396, 18549, 18607, 20591, 20599, 20804, 21441, 22082, 22281, 22311, 23178, 23296, 23309, 23328, 23483, 23731, 23836, 25185, 25213, 25649, 25884, 26161, 26628, 27032, 29502, 29536, 29621, 29995, 30395, 32022, 32399, 32851, 33089, 34253, 34535, 34989, 35363, 35849, 36333, 38562, 39151, 39851, 40548, 40755, 41072, 41419, 42400, 42824, 42875, 43779, 44178, 44189, 44655, 44812, 45053, 45821, 45949, 46208, 47181, 49261, 50668, 50711, 50988, 51097, 51495, 51901, 52231, 52287, 53308, 53370, 53499, 54053, 54672, 54861, 55318, 55655, 56412, 57167, 57866, 59420, 59781, 59894, 60051, 61464, 63869, 64007, 64745, 65264, 66123, 67161, 67380, 67431, 67573, 67877, 67950, 68497, 69461, 69753, 70208, 70597, 70644, 71754, 71486, 71720, 71952, 72122, 72227, 72589, 73182, 73186, 75742, 79278, 79761.

———:::———

### Akademja Papieska

**w Domu Młodzieży Katolickiej**

W niedzielę, 27 lutego o godz. 16.30 w Domu Młodzieży Katolickiej przy ulicy Gdańskiej 111, staraniem Związku Młodzieży Polskiej odbędzie się uroczysta Akademja Papieska.

Na program złożą się: Słowo wstępne — wypowie prezes Rady Związkowej ks. prałat Krajewski, wspomnienia z Rzymu ilustrowane przezroczami — wypowie ks. kapelan St. Nowicki, referat „Papież Pius XI a Polska" — wypowie p. A. Kuzan, występy chóru „Echo" pod batutą p. prof. Pędzimęża oraz część wokalno-muzyczną wykona młodzież.

Bilety na akademję wydaje sekretarjat Związku Gdańska 111 w godzinach biurowych.

———::———

## Zycie ekonomiczne.

### Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych sprzedaż 58.35, kupno 57.85, przeciętne 58.25, Berlin 46.76—47.24, wypłata na Warszawę i Poznań 46.855—47.095. Wiedeń czekl 78.82—79.32, Praga 377.87 i pół.

**GIEŁDY ZAGRANICZNE.**

**Londyn.** Nowy Jork 4.85 5/32 — 4.85 3/4, Holandja 12.11 9/16, Francja 124, Belgja 34.88,75, Włochy 111.35, Niemcy 20.46 3/4. Szwajcarja 25.22 1/4, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.17 1/4, Norwegja 18.79, Helsingfors 192.55, Praga 163.68, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.50.

**Paryż** Londyn 123.99, Nowy Jork 25.55,5, Belgja 355.75, Szwajcarja 491.50.

**Zurych.** Paryż 20.34,5, Londyn 25.22,5 Nowy Jork 5.20, Berlin 123 1/4, Wiedeń 73.22,5, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.90 Bukareszt 3.17,5.

**Nowy Jork.** Londyn kabel 4.85 1/8, w żądaniu 4.84.75, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91 1/4, Berlin 23.70.

**BAWEŁNA.**

**Nowy Jork,** 24. 2. — Wewnątrz kraju 14.000, do Anglji 9.000, na kontynent 4.000 loco 14.20, marzec 13.89—90, maj 14.04—05, lipiec 14.24—25, sierpień 14.46, październik 14.46—48, listopad 14.55, grudzień 14.65—66, styczeń 14.68.

**Nowy Orlean,** 24. 2. — Loco 13.89, marzec 13.89, maj 14.03—04, lipiec 14.19, październik 14.33—34, grudzień 14.46.

**Liverpool,** 24. 2. — Otwarcie: marzec 7.49, maj 7.64, lipiec 7.75, październik 7.79 Zamknięcie: luty 7.45, marzec 7.48, kwiecień 7.54, maj 7.62, czerwiec 7.66, lipiec 7.72, sierpień 7.74, wrzesień 7.75, październik 7.76, listopad .79, grudzień 7.81, styczeń 7.84.

———::———

**NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ ZWYŻKA CEN.**

**Warszawa,** 25 lutego. Na giełdzie zbożowo - towarowej notowano za 100 kg. fr. st. załad.: żyto kongr. 40.000, owies poznański jednolity 32.85, groch polny wyborowy pg. próby 54.00. Obroty małe, zaofiarowanie małe.

### Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zniżkową tendencję miały Włochy oraz Paryż, cokolwiek zaś wyżej zanotowano Londyn i Belgję. Obrót ogólny wynosił

**400,000 dolarów,**

z czego 80,000 przypadało na dolary efektywne. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8,90 za gotówkę i 8,93 za przekazy. Dolar w obrotach prywatnych utrzymał się w dalszym ciągu przy tendencji mocnej, po 8,93 1/4. Złotem

**nie dokonano żadnych tranzakcyj,**

w płaceniu było ono 4,71.

Na rynku papierów państwowych zainteresowanie było stosunkowo bardzo małe i większość papierów

**miała tendecję słabszą,**

mocniejsza tylko była 5 proc. pożyczka konwersyjna, zaś słabszą 8 proc. pożyczka konwersyjna i 5 proc. pożyczka dolarowa. Przy listach zastawnych ruch mały

**przy tendencji zniżkowej,**

tylko prowincjonalnemi papierami zainteresowanie trwa nadal. Obligacje słabo i bez zainteresowania. Urzędowy kurs grama złota określony został na 5,9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 172,69.

**ZNIŻKA AKCYJ.**

Przed giełdą dała się wyczuć pewna dezorjentacja i niechęć do zawierania tranzakcyj. Na początku zebrania zaś obracano tylko kilku akcjami, między innemi Elektrownią w Dąbrowie, która też znacznie podniosła się na kursie. Ruch na zebraniu był średni przy tendencji wyczekującej, naogół jednak możemy powiedzieć, że realizacja trwała nadal w całej pełni.

### Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

**Nabiał:** masło osełkowe 5.00 — 5.50 do 7 złotych, masło śmietankowe 6— 7 do 8 złotych za kilogram, jajka 3.00—3.40, za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 3.70 do 4 złotych, jajka skrzynkowe sprzedawano 270—290 do 3 złotych za mendel, za litr twarogu żądano od 1 złotego do 1 zł. 50 groszy, za litr śmietany słodkiej płacono 2.00 — 2.20, zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej żądano 2.50 do 3 złotych, za litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 groszy.

**Drób:** kura 5.00 — 6.00 do 7 złotych, kaczka 6.00 — 7.00 do 8 złotych, gęś 9 — 10 do 14 złotych, indyk 13 — 15 do 18 zł.

**Ziemiopłody:** kilogram ziemniaków od 12 do 15 groszy, za 100 klg. ziemniaków (korzec) płacono od 13 do 15 złotych, za kilogram marchwi od 15 do 20 groszy, za kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 groszy, za ćwiartkę marchwi od 2 zł. do 2.50 groszy, zaś za ćwiartkę buraków ćwikłowych od 2 do 3 zł., kilogram cebuli zwykłej od 55 do 70 groszy, kilogram cebuli cukrowej od 80 gr. do 1 zł., pęczek włoszczyzny 10 groszy.

**Owoce** (cena za jeden kilogram) jabłka 120 — 140 — 170 do 3 złotych 50 gr., owoce na pudy: jabłka na kompot 9 — 12 do 15 złotych, jabłka do jedzenia 17 — 19 do 25 złotych.

Ruch na rynkach mały.

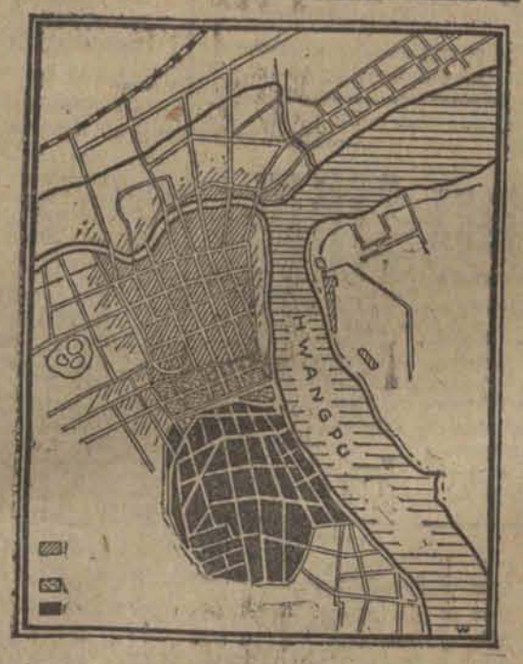


Plan Szanghaju — którego los rozstrzygnie kwestję panowania Anglji na Dalekim Wschodzie. — Część kreskowana— to teren europejskich koncesyj. Chińskie dzielnice oznaczone są czarnym kolorem.

**Kino RESURSA**
**Kilińskiego Nr. 123.**
— DZIŚ —
**W SZPONACH KOKIETKI**
Nasza znakomita rodaczka **POLA NEGRI** w najnowszej swej kreacji według powieści **Michała Arlena.**
Niebywały dotychczas dramat osnuty na tle intryg kobiety-wampira w 8 wielkich aktach.
Nad program:
Arcywesoła komedja amerykańska w 2 akt.
Następny program **„ORLĘ"** (Lunatyczka)
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.
W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych!**

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy — Quo Vadis...?
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo" — „Czerwony Błazen"
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino" — „Kusicielka"
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso" — Pat i Patachon jako detektywi
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary" — Banda krwawego Jima
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy" — „Czterech Jeźdźców Apolikalipsy"
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino". — „Kaukaski Partyzant"

„Imperial" — „Królowie bez korony"

„Luna" — 1) Świątynia Bogini Miłości 2) Niewola ślubnej obrączki 3) 1000 kroków Charlestona
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości". — „Ręce Orlaka"

„Odeon" — Pat i Patachon jako detektywi

„Reduta" — Najukochańsza żona Maharadży
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa" — W szponach kokietki
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Nad pięknym modrym Dunajem
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski „Mecenas Bolbec i jego mąż

Teatr Popularny. — „Warszawa w nocy„
Początek o godz. 8.15.

## PAT I PATACHON JAKO DETEKTYWI.

Popularni komicy duńscy mają już ustalono sławę wśród łódzkich kinomanów. Nie dziw przeto, że już w pierwszym dniu wystawienia doskonale odegranej farsy kino „Odeon" wypełniło się po brzegi rozbawioną publicznością. Nowy obraz wywołujący salwy śmiechu na widowni, jest nowym sukcesem doskonałej pary aktorskiej.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Jutro, sobota, o godz. 3 m. 30 po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem „Żywy trup". Ceny od 50 gr. do 3 zł. 50.

Wieczorem premjera arcydowcipnej komedji Molnara „Jedyny ratunek", zaledwie przed paru dniami wystawionej przez warszawski Teatr Mały. W kasie zamawiań ruch sprzedażny bardzo ożywiony.

## TEATR POPULARNY.

Dziś w dalszym ciągu wodewil „Warszawa w nocy" ze śpiewami i tańcami. Nowe dekoracje i piękna wystawa. Bezmiar humoru i wesołości.

## TEATR W SALI GEYERA.
(Piotrkowska 295).

W nadchodzącą sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem, na zakończenie karnawału dyrekcja Teatru Popularnego w sali Geyera wystawia wodewil karnawałowy „Warszawa w nocy", który na deskach teatru popularnego przy ul. Ogrodowej cieszył się przez szereg wieczorów doskonałem powodzeniem.

## Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.
## Ulubienica Wiednia.
### Nad pięknym modrym Dunajem.

Energiczna i ruchliwa Dyrekcja Kina Spółdzielni Pracowników Państwowych stale stara się o artystyczny dobór obrazów dla swej publiczności. Jedną z ostatnich niespodzianek jest przewyborna farsa w której role główne kreują Lya Mara i Harry Liedtke. Wesołe tempo i świetna gra tej pary artystycznej bawią ogromnie publiczność. Całość wypełnia dobrze dostosowana do obrazu ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. Zygmunta Pilarskiego.

## WIECZOREK TOWARZYSKI W POLSKIEJ Y. M. C. A.

W nadchodzącą sobotę, dnia 26 od godziny 8 wiecz. odbędzie się w bież. półroczu ostatni Wieczorek Towarzyski w sali YMCA., Piotrkowska 89, cieszący się, jak zwykle dużem powodzeniem dzięki swemu specjalnemu charakterowi i rodzinnej atmosferze.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epsteina — Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, M. Rozenbluma — Cegielniana 12, S. Garfeina — Wschodnia 54, J. Koprowskiego — Nowomiejska 15.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

**Warszawa**, 1111 m. — G. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny: 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Odczyt p. t. „Miesiąc książki" wygłosi prof. Henryk Mościcki; 17.10 Odczyt p. t. „Łyżwiarstwo u nas i zagranicą" wygłosi inż. Fr. Szymczyk; 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: kwartet instrumentów dętych (1 trąbka — p. St. Kokosiński, 2-ga trąbka — p. Witold Radziński, waltornia — p. Marjan Pilewski, puzon — p. Zygmunt Kielczyk, p. Helena Koszutska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akompanjament). W programie: Wilhelm Komsöe, Moniuszko, Chopin, Wertheim, Niewiarowski i inni; 18.40 Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński; 19 Odczyt z działu „Radjotechnika" wygłosi p. Włodzimierz Stępowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu symofnicznego z Filharmonji warszawskiej.

**Wiedeń** 517,2 — 11 Poranek symfoniczny; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 20.15 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości współczesnych kompozytorów austrjackich. W programie: Kander, R. Strauss, Gal i Marx.

## *Najnowsza moda męska.*

Panowie w długich pończochach i krótkich spodenkach.

## NIEŚMIERTELNY OFIARODAWCA.

Bogaty Anglik, Jeremjasz Bentham, zapisał przed kilkudziesięciu laty uniwersytetowi londyńskiemu olbrzymią fundację pod warunkiem jednak, że jego ciało zostanie zabalsamowne i będzie brało udział we wszystkich posiedzeniach senatu akademickiego oraz ważniejszych uroczystościach uniwersyteckich. Ze względu na wartość fundacji uniwersytet zgodził się na ten przykry warunek. Od wielu już lat pan Bentham, względnie jego mumja, ubrana w strój swej epoki, z kunsztowną maską na twarzy, bierze udział we wszystkich posiedzeniach kollegjum profesorskiego. Gdy niedawno uniwersytet zwiedzała królowa angielska, wniesiono do sali mumję ofiarodawcy i „przedstawiono" ją królowej. Ogłoszony następnie komunikat powiada, że „oczy królowej przez cały czas spoczywały ze zdumieniem i zaciekawieniem na mumji".

## POŻEGNANIE KARNAWAŁU W TOW. ŚPIEW. „ECHO".

Dnia 26 b. m., staraniem Komisji Dochodów Miesięcznych, przy Tow. Śpiew. „Echo" odbędzie się zabawa taneczna w sali Sokoła przy ulicy Nawrot 23, połączona z występami chóru, monologami i aktualnemi kupletami.

Początek o godz. 9 wiecz.

Komisja żywi nadzieję, iż wobec urozmaiconego programu oraz wyjątkowo niskich cen biletów wejścia jak również obfitego i taniego bufetu, nie zabraknie nikogo z członków i sympatyków Towarzystwa.


Dziś sensacyjna premjera!

CZARY

BANDA KRWAWEGO JIMA z udziałem uwielbianego Jack Hoxie

Potężny dramat sensacyjny w 8 wielkich aktach ilustr. walki z przemytnikami na pograniczu Meksyku i St. Zjednoczonych.

Nad program: FARSA AMERYKAŃSKA W 2-ch AKTACH.

Sala ogrzana! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o 1-ej. Orkiestra pod kier. p. NIEWIADOMSKIEGO.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.— Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN-AGE" który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Najuporczywszy Ból głowy usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8—10 od 5—8 popoł.

Dr. STUPEL Szkolna 12. Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 wiecz.

LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski (Djagnostyka, terapja powierzchowna i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33 Lampa kwarcowa. Djatermje. Szczepienie ochronne. Analizy. Przyjmują lekarze: Dr. GOLDSTEIN-POLAK, Dr. JUSTMAN, Dr. M. KANTOR, Dr. PAPIERNY, Dr. RAKOWSKI, Dr. ROZENCWAJG, Dr. RÓŻANER, Dr. WAJNBERG, Dr. STUPEL. Lekarz dentysta GRODZIEŃCZYK, „ N. ROSES. Lecznica czynna cały dzień.

ODMROŻENIE Maść (z kogutkiem) „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. P. BRAUN powrócił. Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

Łóżka metalowe, materace druciane i wyściełane, wózki dziecinne umywalki Najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „Dobropol" Piotrkowska 3 w podwórzu.

Dr. med. Niewiażski Sienkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu

Dr. M. Glazer Zielona 6. TEL 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

DR. MED. PRYBULSKI choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt" Nawrot 15 I p. 56.7

tenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1880



**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 |
| Dla robotników „ | „ 2.20 |
| Na prowincji „ | „ 3.50 |
| Zagranicą „ | „ 8.50 |

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10

Odnoszenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

| | |
|---|---|
| Przed tekstem i w tekście | 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy) |
| Za tekstem | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Nekrologi | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Komunikaty | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Zwyczajne | 6 „ „ „ „ „ „ 10 „ |

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.